



Informacje o książce

Pełny tytuł: Elbing 1945. Pierwszy Gorod

Autor: Tomasz Stężala

Wydawca: IW Erica

Rok wydania: 2011

Stron: 480

Wymiary: 20,4 x 14 x 2,6 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-62329-16-8

Recenzja

Wieder in Elbing

Powracam w niniejszej recenzji do dramatycznych dni obrony niemieckiego Elbinga w czasie II wojny światowej. Dzieje się tak za sprawą drugiego tomu powieści Tomasza Stężala. Od razu żądnym sensacji wyjaśniam, że książka ta nie jest z nurtu historii alternatywnej, więc Elbing koniec końców padnie. Nie zatrzymując się jednak nad tym proponuję przyjrzeć się książce.

Jest ona większa objętościowo od swojej poprzedniczki o przeszło 100 stron. Układ zaś drugiego tomu właściwie jest dość podobny do pierwszego. Z pewnymi wyjątkami, z których najbardziej znaczącym jest umieszczenie na odwrocie okładek (zarówno przedniej, jak i tylnej) kolorowych i dość szczegółowych map Elbląga (w różnej skali) z okresu, w którym rozgrywa się akcja. Znowu na początku mamy autorski wstęp, dalej dramatis personae, po czym kilkanaście rozdziałów właściwej treści. Wreszcie na koniec załączniki, tym razem są to wybrane biogramy Niemców oraz „skrócone” kalendarium walk o Elbląg.

Dzięki książce mamy możliwość zapoznania się z najgorętszymi dniami obrony Elbląga w początkach 1945 roku, a także nazajutrz po zdobyciu miasta, konkretnie od 23 stycznia do 11 lutego, wydarzenia są przedstawiane dzień po dniu. Jeśli chodzi o horyzont geograficzny, wydarzenia ukazane w książce mają miejsce w Prusach Wschodnich, przede wszystkim w Elblągu, ale też niekiedy w innych miejscach np. Pasłęku. Przy czym w samym Elblągu mamy do czynienia z wielką szczegółowością przedstawiania miejsc, nie tylko na poziomie dzielnic,

kwadratów czy ulic, ale nawet poszczególnych budynków czy ich pięter.

Горькая слава

W drugim tomie nie tylko spotykamy większość bohaterów z pierwszego, ale galeria postaci (a także wątków) znacząco się rozszerza. Może trochę szkoda, że najczęściej większość z nich ma w powieści znaczenie epizodyczne, niekiedy ginąc dosłownie po jednej stronie tekstu. W największym skrócie streszczając wydarzenia można powiedzieć, że niecałe 3 tygodnie przedstawione w drugim tomie zaczynają się od nieudanej próby zdobycia z marszu miasta przez 5 Armię Pancerną Gwardii (rajd płk. Diaczenki), następnie prawie całkowitym okrążeniem miasta (prócz możliwości ucieczki rzeką i ewakuacji drogą na Nowakowo), następnie metodycznym, krwawym szturmem 2 Armii Uderzeniowej, której 4 dywizje dysponowały znaczną przewagą liczebną nad obroną Elbląga o sile stanowiącej zaledwie ekwiwalent jednej dywizji (nie mówiąc już o przewadze materiałowej). Kolejno walki toczą się w miejscowościach okalających Elbląg, przedmieściach miasta wreszcie zdobywana jest dzielnica po dzielnicy. Postępom Rosjan usiłują przeciwdziałać obrońcy, próbując kontrataków oraz pojawiające się próby deblokady z zewnątrz np. 7 Dywizji Pancerniej gen. Maussa. Wreszcie następuje finał w postaci upadku Elbląga, pierwszego dużego miasta zdobytego przez Rosjan w Prusach (tytułowy pierwszy gorod), z którego w dramatycznych okolicznościach udają się wyrwać jedynie kilkuset do 2 tys. ludziom, w tym dr Leserowi, nadburmistrzowi, który 11 lutego dociera do Gdańska, aby złożyć raport gauleiterowi Forsterowi, którego siedziba będzie następna ...

Garść spostrzeżeń...

Ponowie autor odmalowuje realistycznie najprzeróżniejsze sceny II wojny światowej, są więc charakterystyczne obrazki picia wódki przez sowieckich żołdatów, dyskusje o czekających zadaniach, konflikt politruka z młodym „pistoletem”, exodus niemieckich uciekinierów cywilnych z miasta, a także robotników przymusowych, dziejący się w jeszcze gorszych warunkach, kaźń ludności cywilnej i zemsta za nią, a następnie zemsta za zemstą, z coraz większą zjadłością i nieprzejednaniem. Mamy także narady sztabowe i w końcu trzymające poziom poprzedniej części opisy walk powietrznych i lądowych. Nawet jednostki marynarki występują jakoś w fabule np. 3 niemieckie torpedowce klasy Elbing – T37, T38 i T39 (produkowane choć nie ukończone w elbląskich zakładach stocznioowych Schichau) użyte zostają do ewakuacji ludności cywilnej i rannych. Szczególnie taktyka i opisy walki piechoty ukazana jest w pasjonujący sposób, trochę jakbyśmy rozgrywali grę „Call of Duty”, tylko że bez klawiatury i myszki.

W drugim tomie dziejów zdobywania Elbląga mamy do czynienia z chaosem, rwaną narracją, opowiadaną niejednokrotnie naprzemiennie przez narratorów-bohaterów z różnych pozycji, a nawet różnych stron konfliktu. Do tego narracja pierwszoosobowa miesza się z trzecioosobową. Choć wydają się, że jest to nie tyle celowy zabieg co zwykła konieczność przy tak licznej galerii postaci.

W książce odnaleźć można liczne smaczki historyczne. Zafascynowanym mikrohistorią spodoba się szczegółowe umiejscowienie wydarzeń w konkretnych budynkach, placach, płotach, sprawiające wrażenie niemal jakby się korzystało z turystycznego przewodnika po mieście. Inni zauważyć mogą np. takie subtelności jak napis „Burza” na rosyjskiej mapie tych terenów pochodzącej z 1941, sugerującej jednoznacznie ofensywne sowieckie plany, które

zostały jedynie wyprzedzone przez Fall Barbarossa.

Nie zawiodłem się na drugim tomie powieści p. Tomasza Stężyły. Moja całościowa ocena jego epopei wojennej jest dobra. Pragnę jednak na końcu zwrócić uwagę na kilka rzeczy mogących zostać uznanych za minus, bądź zniechęcać do dzieła. Po pierwsze, całość licząca przeszło 800 stron, jest to chyba trochę za dużo, choć pytanie czy jeden tom liczący po skróceniu np. 500 stron byłby dalece odpowiedniejszy? Druga rzecz, ściśle łącząca się z pierwszą, to nadmiar wątków, a gdyby tego było jeszcze mało chaotycznie ze sobą przeplatanych. Wreszcie czy najlepszym pomysłem było wydawanie tej publikacji w konwencji sensacyjno-przygodowo-thrillerowej powieści wojennej – krzykliwe okładki, papier nienajlepszej jakości. Choć przypuszczam że miało to na celu zwiększenie zainteresowania, a co za tym idzie sprzedaży tytułu. Jeśli zamierzony cel się udał, pozostanie mi pogratulować udanej strategii, na ten moment zaś gratuluję autorowi udanego debiutu.

Autor: *Monthion*

Opublikowano 12.09.2011 r.